MARIA MODZELEWSKA

ur. 1921; Rzeszów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, życie codzienne, kina, sklep kolonialny, dworzec kolejowy, tragarze, dorożkarze, nosiwoda, żebracy, ulica Kapucyńska, ulica Krakowskie Przedmieście, fryzjer, zakład fotograficzny Hartwigów, sprzedaż gazet, magiel, hotel Europa

Lublin przed wojną

Do [kina] „Staromiejskiego” nie chodziłam, chodziłam tylko do „Palazzo”. Sklepy były, ale często się zmieniały. Głównie to były sklepy z ubraniami i z materiałami. Na Krakowskim Przedmieściu. Był spożywczy duży sklep na rogu Kapucyńskiej i Krakowskiej Przedmieścia. Matka jeździła właśnie [tam] na zakupy, [to] był bardzo dobry sklep kolonialny, gdzie można było dostać doskonałą kawę, herbatę. Właściwie wszystko sprowadzano z zagranicy. Niestety właśnie [w czasie] pierwsze bombardowanie, 9 września rozbiło całą tą narożną kamienicę. Były sklepy z wędliną i z mięsem. Byli dorożkarze, jeździli po całym Lublinie. Tylko bardzo bogaci ludzie mieli samochód. Dworzec [kolejowy] był, pociągi chodziły punktualnie. [Na dworcu] byli tragarze, którzy pomagali ludziom [z bagażami]. [Był ktoś taki jak] nosiwoda był, [ale] to gdzieś na peryferiach pewnie nosili. W mieście były już wodociągi i nie pojawiali się nosiwody. Żebracy [byli] jak zawsze. Przed kościołami byli, najwięcej koło kościoła kapucynów. Na ulicach przeważnie siedzieli. Niektórzy mieli nogi podwinięte, żeby udawać, że nie mają nogi. Byli gazeciarze, sprzedawali te gazety po ulicach. Przeważnie to byli młodzi chłopcy. Mieli takie kaszkiety, pamiętam. Skromnie ubrani, bo to nie byli chłopcy z jakichś bogatych domów, tylko biednych, więc normalnie mieli spodnie, koszule, marynarkę jakąś i takie charakterystyczne kaszkiety na głowie. Biegali po ulicach, wykrzykiwali tam: „Kurier Lubelski!”. Były magle, oczywiście. Nie słyszałam, żeby były pralnie, może gdzieś tam były na peryferiach. Raczej każdy prał w domu, niestety nie było pralek, prało się na tarze. Nie było takich środków czyszczących. Były nieduże zakłady fryzjerskie. Jeden się mieścił niedaleko ulicy Krótkiej. Drugi był na Krakowskim Przedmieściu. Jeszcze też był zakład fryzjerski między pocztą a ulicą Kołłątaja. Zakład fotograficzny Hartwiga mieścił się na ulicy Peowiaków. Najbardziej elegancki był Hotel Europa, jest w dalszym ciągu. Drugi hotel to był na rogu Kołłątaja i Krakowskiego Przedmieścia,

[budynek] z zegarem takim, na rogu. Ludzie byli normalniejsi niż obecnie. Zajmowali się pracą, uczciwie pracowali. Ekscesów nie było, złodziei prawie nie było. Człowiek mógł spokojnie wyjechać, zostawić dom, nawet na parterze. Nikt nikogo nie napadał na ulicach, bezpiecznie się chodziło.

Data i miejsce nagrania	2009-12-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Michał Krzyżanowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"